Rok IV. Sobota 9 Marca 1918 r. Nr. 55.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata:

W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.: kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.: kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie.

ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.

Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Socyaliści wystąpili z wiedeńskiego Koła Polskiego!

Spawa polska w Sejmie pruskim.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ 7 marca. Urzędowo donoszą: Nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN 7 marca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Na północ od Dixmuiden oddziały szturmowe przywiodły z ataku na 2 belgijskie folwarki 3 oficerów i 114 żołnierzy jako jeńców oraz kilka karabinów maszynowych.

Czynność artyleryi ożywiła się na kilku odcinkach. W kilku miejscach odparto angielskie natarcia wywiadowcze.

Na wielu miejscach frontu niemieckiego następcy tronu artylerya francuska rozwinęła żywą czynność.

Na północny zachód od Avocourt wtargnęły wojska szturmowe w główne stanowiska francuskie i powróciły po zaciętej walce i zniszczeniu licznych ziemianek przywodząc 27 jeńców.

W walkach powietrznych zestrzelono wczoraj 19 nieprzyjacielskich samolotów i 2 balony na uwięzi.

Od wybuchu bomb rzuconych przez Anglików na lazaret w Tourcoing zginęło wielu mieszkańców francuskich.

Z innych widowni wojny nie zgłoszono nic nowego.

Ludendorff.

Audyencya.

WIEDEŃ. 6 marca. (tel. pryw.) Przedstawiciele Koła Polskiego zostaną jutro przyjęci przez cesarza na audyencyi. Audyencya ta jest żywo omawiana w kołach politycznych. Twierdzą, że stoi ona w związku z jutrzejszem głosowaniem nad prowizoryum budżetowem oraz nad kredytami wojennemi.

Uchwalenie prowizoryum budżetowego w Austryi.

WIEDEŃ 7 marca. (tel. wł.). Izba Posłów na posiedzeniu dzisiejszem przyjęła prowizoryum budżetowe 240 głosami **przeciw 121 głosom Czechów, południowych Słowian i polskich socyalistów oraz posłów Myjaka i Kubika.**

W osobnem głosowaniu przyjęto kredyty wyjskowe 203 głosami przeciw 161 głosom.

Rozłam w Kole Polskiem.

WIEDEŃ. (tel. wł.) **Socyaliści wystąpili z Koła Polskiego.**

Narodowo-demokratyczny poseł dr. Głąbiński złożył imieniem swej partyi oświadczenie, że **narodowi demokraci czasowo wstrzymują się od udziału w obradach Koła Polskiego** aż do zdecydowania przez ich stronnictwo czy mają nadal pozostać w Kole Polskiem.

W sprawie posłów Myjaka i Kubika (patrz „Uchwalenie prowizoryum budżetowego") Koło Polskie na wniosek posła Wysockiego uchwaliło, że sprawę **złamania solidarności Koła Polskiego** przez tych posłów przekazuje się ich grupom do załatwienia.

Bessarabia dla Rumunii.

Szczegóły układu.

BUDAPESZT. (tel. wł.). Dzienniki omawiają głównie te punkta układu z Rumunią, które dotyczą wysłania wojsk do Odessy. W ten sposób ma być zapewnioną **dostawa zboża ukraińskiego** znajdującego się na brzegach morza Czarnego, a które z Odessy będzie można dowieźć Dunajem do państw centralnych.

Bułgarya, która **otrzymuje całą Dobrudżę** w rozmiarach w jakich nie posiadała jej nawet przed wojną bałkańską ma za to składać **pewne świadczenia gospodarcze.**

Obszar naftowy rumuński będzie przydzielony do Węgier i pozostanie **wspólną własnością państw centralnych i Rumunii.** Dla eksploatacyi będą ustanowione osobne komisye.

Stan faktyczny.

WIEDEŃ (tel. wł.) „Wiener Tageblatt" donosi z Berlina:

W traktacie pokojowym z Rumunią **Bessarabia nie mogła być przyznana Rumunii,** gdyż stosunki wojenne między Rosyą a Rumunią w Bessarabii nie zostały jeszcze wyjaśnione.

Czwórprzymierze liczy się **jednak z faktem**, że w Bessarabii położenie wojenne jest tego rodzaju, iż znajduje się ona faktycznie **w rękach Rumunii.**

Głosy prasy tureckiej.

BERLIN (tel. wł.). Prasa turecka wita pokój z Rosyą z radością głównie z powodu odzyskania obszarów kaukazkich; jednakowoż nie wypowiada się o pokoju z Rumunią.

Tylko „Ikdam" w przyznaniu Bessarabii dla Rumunii widzi przesunięcie sił na Bałkanie na rzecz Bułgaryi i Rumunii, co musi zostać wyrównanem przez wzmocnienie Turcyi na południu.

Odwołanie posłów koalicyi.

ZURYCH (tel. wł.). „Corriere della Sera" donosi: Przedstawiciele koalicyi w Jassach otrzymali od swych rządów rozkaz, aby natychmiast opuścili Rumunię, gdy ta zawrze definitywnie pokój z czwórprzymierzem.

Z Rosyi.

Zmiana stolicy.

ROTTERDAM. (tel. wł.) Dzienniki angielskie twierdzą, że rząd bolszewicki zamierza przenieść stolicę z Petersburga do Moskwy.

DO MOSKWY.

SZTOKHOLM. (tel. pryw.) Do „Morning Post" donoszą z Petersburga: Komitet wykonawczy rosyjskich sowietów przeniosł się do Moskwy, gdyż chce on rozwinąć swą działalność w centrum lepiej zabezpieczonym, aby w danej chwili módz zastosować wszystkie środki władzy rządowej. W Petersburgu ogłoszono o przeniesieniu się sowietów do Moskwy.

PRZECIWKO POKOJOWI.

SZTOKHOLM. (tel. pryw.) Według nadeszłych wiadomości, z Rewla przybyły do Helsingforsu w dniu 27 lutego 4 krążowniki w celu ochrony rady robotników. W Helsingforsie uchwalili marynarze utworzenie czerwonej floty, która nie bacząc na pokój niemiecko-rosyjski, chce w dalszym ciągu walczyć.

FRANKFURT (tel pryw.) Do „Frankfurter Zeitung" donoszą ze Sztokholmu: Według nadeszłych tu wiadomości, zapanował obecnie w Petersburgu w tamtejszych partyach socyalistycznych zamęt nie do opisania. „Prawda" pisze, że proletaryat zemści się na wrogu wewnętrznym i zewnętrznym, podobnie jak to było w epoce komuny w 1871 r. Anarchiści tworzą bataliony dla prowadzenia wojny, zaopatrzone w czarne sztandary. Socyaliści rewolucyoniści domagają się, aby całą władzą w okręgu petersburskim przeszła z rąk rady robotników w ręce zarządu miasta.

Kongres moskiewski obali pokój (?)

GENEWA. (tel. pryw.) Prasa koalicyjna żywi nadzieję, że konsulowie francuscy i amerykańscy, którzy z Kijowa i z innych miast przybyli do Moskwy, zdołają o tyle wpłynąć na opinję publiczną, aby zwołany na dzień 12 marca do Moskwy powszechny kongres sowietów ogłosił traktat brzeski za nieobowiązujący. Wątpliwe jest jednakże, czy uchwała tego rodzaju byłaby w stanie cośkolwiek zmienić w sytuacyi ogólnej wobec absolutnej niemożności ponownego zorganizowania rosyjskiej siły zbrojnej.

Zgoda na pokój.

BERN. (tel. pryw.). Do „Petit Journal'u" donoszą z Petersburga: Kronsztandzka rada marynarzy zaniechała oporu przeciwko zawarciu pokoju z państwami centralnymi i na swym ostatnim posiedzeniu piątkowym znakomitą większością głosów przyjęła w imieniu floty propozycyę rządu petersburskiego.

Zaakceptują pokój!

BERLIN (TBK). Jak donosi „Vossische Ztg." można przyjąć na pewne, że Wielki Kongres Sowietów jaki się ma odbyć dnia 12 marca w Moskwie wyda bezwarunkowo większość na rzecz pokoju zawartego przez bolszewików.

Wystąpienie Niemiec będzie potępione, ale ostatecznie nastąpi zgoda na dokonane fakta. Sowiety wiedzą doskonale, że cała władza i byt Sowietów jakoteż rządu bolszewickiego nierozdzielnie związane są z zawarciem pokoju.

Co dalej?

I.

Pierwszy traktat brzeski, pokój zawarty z Ukrainą, ugodził w naród jak grom. Dotyczące nas i bez nas ustalone określenie zachodniej granicy Ukrainy,

— dotknął, zabolał do żywego.

Społeczeństwo polskie odpowiedziało odruchem, protestem zbiorowym i jednolitym.

protest, aczmocny, miał przebieg spokojny, świadczący o dojrzałości i kulturze szerokich mas. Tak było w Galicyi.

Oceniając wartość tych protestów istotną, niepodobna odmówić im dużego znaczenia. Są one nietylko objawem bólu, ale i woli narodu—są tą podstawą, na której niby na granicie wesprą się te czynniki, których zadaniem prowadzić naszą politykę realną...

Bo na protestach ani na manifestacyach skończyć przecież niepodobna, tak jak niemożliwa jest budowa państwowości polskiej przez odsyłanie orderów czy odznak czerwonego krzyża austryackich.

Oburzenie, gniew, żal, rozpacz wreszcie musiały znaleść swe ujście. To dobrze. Ale co dalej?

Co dalej? musi zapytać każdy, kto nie wierzy, by Polska z całym światem skłócona, by Polska o nikogo i o nic nie oparta powstała do nowego życia państwowego. Co dalej? musi zapytać każdy, kto przy odrobinie trzeźwego sądu uświadamia sobie, że tensam nasz sąsiad zachodni, któremu powstanie państwa ukraińskiego bardzo jest na rękę—o państwie polskiem myśleć musi z troską i obawą przeczuwając w niem wroga zdolnego kiedyś upomnieć się o zabraną, a bogatą prowincyę.

Więc co dalej?

Czy trawić się mamy w bezpłodnem rozgoryczeniu i w gniewie bezsilnym — czy też próbować znów nawiązać starganą nić...

Czy może mamy iść za podszeptami kuszącymi, za tym głosem, który

szepce nam z pozorami prawdomówności, bo przy równoczesnem ukazaniu swej siły: To nie jam był winien,

Że te podszepty znajdują już tu i ówdzie posłuch, że wobec ciosu jaki spadł — budzi się kult (z utajonym strachem) siły, świadczy ostatni głos p. Łempickiego—wzywający do oparcia się o... Niemcy.

Pomijając już nierealność tego wezwania, jakie musieliby odrzucić sami Niemcy, nie ci oczywiście co radziby ogarnąć aneksyami świat cały, ale ci, którzy zdają sobie sprawę z tego, że siła Niemiec tkwi we względnej czystości rasowej, t. j. narodowej jednolitości — my sami na związku z państwem niemieckiem, na silnem oparciu się o nie wyjść byśmy musieli najgorzej. Sojusz zbyt ścisły między nierównymi siłą, zmieni się w rodzaj protektoratu.

To są uwagi mimochodem jakie nasunął artykuł pana Ł. „W sprawie decyzyi".

Ale sednem tych wywodów było że nam istotnie decyzyi i to szybkiej decyzyi potrzeba.

W artykule p. t. „Galicyanie" czytamy w „Monitorze Polskim":

„Nie anektujmy cnót obywatelskich tylko dla królewiaków. Galicya poniosła w tej wojnie zbyt wiele ofiar dla sprawy wspólnej i zbyt wiele wycierpiała, by królewiak patrzył przez ramię na galicyanina. Kto dostarczył lwiej części legionistów? Skąd od trzech i pół lat idzie męska ludność w najlepszym wieku na niszczące trudy wojenne? Gdzie była widownia najzaciętszych, najwięcej pustoszących walk? A teraz gdy spadł grom sprawy chełmskiej — czy oczy całej Polski nie były zwrócone na Galicyę, która jak mur stanęła, jedna przysięgą skuta, na straży praw polskich?

Czas, by uświadomić sobie, że w sprawie polskiej Kraków ma równie wiele do powiedzenia, jak Warszawa."

Wojsko gen. Muśnickiego.

NOWE UTENTYCZNE INFORMACYE

Dowbór-Muśnicki ma siedzibę

w twierdzy Bobrujsku.

Tam jest środek okupowanych przez wojska polskie terytoryów. Są to okręgi bobrujski, humański i borysowski, oraz jeszcze dwa inne, których nazw korespondent nie zdołał skontrelować. Z okręgów tych żaden nie przechodzi na lewy brzeg Dniepru, w ten sposób armia Muśnickiego opiera się wyłącznie tylko o prawy brzeg Dniepru. Siła liczebna tych wojsk wynosi

40.000 żołnierza frontowego.

Celem lepszego furażowania, a także obrony ludności, wojsko obozuje porozdzielane w wymienionych okręgach. Żołd jest, gdyż 8 milionów rubli podjęto z kas rządowych po zdobyciu Bobrujska.

Wosko doskonale i nader obficie zaopatrzone w broń, posiada 70.000 karabinów, wielką ilość karabinów maszynowych, stacyę radio-telegraficzną.

Stosunek z Niemcami

oparty na pisemnej umowie między Dowbór-Muśnickim a gen. Hoffmanem, podpisanej w Brześciu jeszcze przed przekroczeniem frontu przez Niemców. Owe 5 okręgów w Mińszczyźnie stanowi osobny teren okupacyjny, do którego Niemcy w myśl umowy nie mają prawa mieszać się. Pomoc w razie potrzeby obopólnie gwarantowana. Muśnicki

wojny zaczepnej z Rosyą

nie prowadzi, broni się tylko przed bolszewikami i oczyszcza kraj z band, które przeciskają się przez luźny niemiecki front i pozostają za nim w tyle.

Poza kolumną Dowbór-Muśmickiego operują jeszcze dwie, względnie

trzy armie polskie

na terenie rosyjskim. Armia gen. Ostapowicza, wedle ostatnich wiadomości stała koło Konstantynowa i do niego, jak się zdaje, należy odnieść wzmiankę w jednym z komunikatów niemieckich.

Armia gen. Michelisa operuje na wschód od Kamieńca Podolskiego. Jeden z delegatów opowiadał, że niedawno nadeszła do Muśnickiego iskrowa wiadomość od Michelisa z doniesieniem, że tam przybyły znaczniejsze posiłki.

Wreszcie w armii Szczerbaczewa, stojącej za frontem rosyjskim poczyła się tworzyć

czwarta armia polska.

Szczerbaczew ma być w styczności z generałami polskimi i ewentualnie połączyć się z nimi.

W ten sposób siły polskie wzrosłyby do znaczniejszej ilości i są dziś bardzo poważnym czynnikiem. W szczególności Muśnicki posiada 4 dywizye piechoty, brygadę kawaleryi (2000 koni), dwie brygady artyleryi polowej (armat stodwadzieścia kilka), 4 bateryę szybko strzelne, 24 armaty), oraz dwie bateryę ciężkich haubic.

Niemcy zachowywali się wobec Muśnickiego bardzo poprawnie, a nawet chcieli ofiarować zarówno oficerom jak żołnierzom żołd, Muśnicki jednak grzecznie odmówił, wskazując, że posiada w kruszcu 8 milionów rubli, które zdobył na bolszewikach.

Artylerya Muśnickiego zorganizowana na sposób francuski, kawalerya na sposób rosyjski, piechota systemem polskim wedle dawnych wzorów.

ROZMOWA Z PUŁK. MALEWICZEM.

„Godzina Polski" podaje wywiad z pułk. Malewiczem o armii gen. Muśnickiego. Z wywiadu tego przytoczamy najciekawsze ustępy:

Generał Józef Dowbór-Muśnicki.

pochodzący z Radomskiego, był jednym z najgenialniejszych generałów rosyjskich. On to w pierwszym roku opracował plany, których wykonanie przynosiło orężowi rosyjskiemu zwycięstwa... Po wybuchu rewolucyi gen. Dowbór-Muśnicki był wybrany przez komitet naczelny wojskowy na komendanta korpusu polskiego i zatwierdzony przez generała Korniłowa.

— Było to zadanie łatwe?

— Naturalnie! Polacy garną się chętnie pod sztandary z orłem białym i z radością przyczepiają naszego orzełka do czapki, aby, nosząc mundur w barwie i kroju rosyjskim, w ten sposób wyróżnić się od dawnych towarzyszów broni.

— Pokój z Rosyą podpisany. Wolno mi więc panu pułkownikowi zadać pytanie,

jak liczną jest armja gen. Dowbór-Muśnickiego?

— Mamy z górą 20.000 bagnetów... Jaką siłą rozporządza generał Michelis, działający wspólnie z nami, określić ściśle nie mogę... To tylko powiem: armia nasza składa się z dzielnych, dobrze wypróbowanych i zahartowanych w boju wiarusów, dla których dalekim jest bolszewizm i republikanizm rosyjski, które za hasło swoje mają: „Bij wroga, gdy komendent każe". My jesteśmy żołnierzami, w politykę się nie bawimy...

Siły nasze rosną — mówił dalej pułkownik — codziennie przybywają liczne hufce dawnych żołnierzy i ochotnicy, aby służyć ojczyźnie.

— Czy

w walkach z bolszowikami

armia polska poniosła straty znaczne?

— Stoczyliśmy szereg bitew. Oto najważniejsze z zarazem najświetniejsze dla nas. Pod Bobrujskim legjon, złożony z 150 oficerów i żołnierzy rozproszył około 3,000 rosyan. Zdobyliśmy tam wielkie zapasy. Czubaryki — tak nazywają bolszewików — pierzchnęli w nieładzie z Bobrujska. Pod Osipowiczami legja oficerów rozpędziła 2,500 bolszewików.

W Mińsku zorganizowało się sześciuset przebywających tam rozproszonych żołnierzy polaków. W organizacyi ich brali żywy udział: dr. Hubicki, dr. Bednarski i Koło pań polskich. Ten oddział rozpędził 30 „eszelonów" bolszewickich, które uciekły w popłochu! Nasza siła zbrojna z Mińska, na rozkaz komendanta, pułkownika Bielińskiego, wyjechała na obronę Borysowa, pozostawiając w Mińsku w rękach polskich olbrzymie zapasy amunicyi, broni i skarbce, zabrane rosyanom.

Po chwili dodał pułkownik Malewicz:

W ostatnich czasach

walczyliśmy — na zasadzie porozumienia — wspólnie z wojskami niemieckiemi przeciw bolszewikom... Do spraw rosyjskich się nie mieszamy — nas one nic obchodzą. Celem naszym Polska! Dla niej walczyć i ginąć chcemy!...

— Czy po tylu latach walki żołnierz polski nie czuje się wyczerpanym?

— Owszem, większość naszych wojaków jest bardzo znużona. Radaby odpocząć czas jakiś. Ale chociaż pragniemy wrócić do kraju i jako wypróbowane kadry — tworzyć armię potężną, gdyby zaszła tego potrzeba, na rozkaz dany z ochotą uderzylibyśmy na wroga! Jeżeli Rada Regencyjna nas wezwie, jeżeli to będzie możebne, zapewnić mogę, ucałujemy ziemię ojczystą, szczęśliwi, że po niej stąpać możemy — ale polityka od żołnierza polskiego daleką będzie...

W sejmie pruskim

odbyła się debata nad sprawą polską.

BERLIN, 6 marca.

Na porządku dziennym posiedzenia dzisiejszego znajdował się

budżet komisyi kolonizacyjnej

dla Prus zachodnich i Poznańskiego w związku z czem stało ogólne omówienie wszystkich spraw polskich.

Po złożeniu sprawozdania przez posła v. Kries'a z toku debat w komisyi,

składa poseł dr. Seyda oświadczenie,

w którem koncesye rządu na rzecz obywateli państwa polskiej narodowości odrzuca, jako niewystarczające, przyczem tak mówi:

Obecnie uważamy wszelką dalszą wymianę poglądów za niemającą widoków powodzenia, wobec czego też uchylamy się od wzięcia udziału w dniu dzisiejszym w dyskusyi w sprawie polskiej.

Następne oświadczenie posła zwraca się

przeciwko odłączeniu Chełmszczyzny

i kończy się następującemi słowy:

My, przedstawiciele narodu polskiego w sejmie pruskim, podzielamy w całości i najzupełniej oburzenie naszego narodu i w najuroczystszy sposób zakładamy protest przeciwko temu już dokonanemu, a i w przyszłości zamierzonemu aktowi przemocy nad narodem polskim. Traktatu pokojowegoj zawartego w Brześciu Litewskim z ukraińską republiką ludową nigdy nie uznamy za słuszny, jakkolwiekby jego dojście do skutku odbywało się w formie nazewnątrz prawnej.

Następny mówca konserwatysta Wolff-Gorki wystąpił przeciw Polakom twierdząc, że Polakom właściwy jest płomienny patryotyzm.

Chcą oni znowu zjednoczyć się.

Mówca ubolewa nad tym, kto przypuszcza, że można zmylić ich w tem dążeniu. Ko zna Polaków, ten wie, że zgoda z nimi jest niemożliwa. Jest niemożliwością pogodzić polaków z pruskim systemem rządów. Jest absolutnie niemożliwe zapewnić polakom pruskim polityczną albo terytoryalną niezależność. Polacy z uporem trzymają się swych pretensyi i nie znają przytem żadnych granic. Powołują się oni nawet na ludność polską w Westfalii i w prowincyach nadreńskich. Polityka pojednawcza ministra Drewsa w stosunku do Polaków jest niemożliwa. Wszelkie usiłowania, nacechowane przyjaźnią względem Polaków, wywołują zawsze coś odwrotnego z ich strony. Nie wolno nam wzruszać grobli, którą wznieśliśmy naszą 30-letnią polityką kolonizacyjną; w przeciwnym razie czeka nas polonizacya prowincyi wschodnich.

Wiceprezyden ministeryum pruskiego dr. Friedberg polemizując z wywodami przedmowcy oświadcza:

Rząd doszedł

do pewnych zmian w polityce polskiej

bynajmniej nie z chęci polityki pojednawczej, lecz pod wpływem motywów zupełnie innych. Zmiany te nastąpiły, gdyż odczuto stan obecny jako niesprawiedliwość. Również i my chcemy utrzymać w całej mocy wzmacnianie niemczyzny. Ale równocześnie usunąć chcemy te nierówności, które, nie będąc skuteczne, muszą być jednakże odczuwane przez polaków, jako niesprawiedliwość, oraz które również i ze strony niemieckiej uważane były jako prawodawstwo wyjątkowe. Poprostu, byliśmy posłuszni poczuciu sprawiedliwości.

Dalej przyznał mówca, że ustawa kolonizacyjna nie stała się owym ostrym mieczem, jaki był pierwotnie zamiarem rządu. Ponieważ atoli ustawa ta, z jednej strony, jest obecnie mieczem tekturowym i ponieważ, z drugiej strony, jest on odczuwany przez Polaków, jako coś nieuzasadnionego, wobec tego nadeszła teraz odpowiednia chwila, aby usunąć ten

miecz tekturowy,

który oddziaływa tak podniecająco.

Poseł Seyda przedstawił się tutaj, jako reprezentant „narodu polskiego". Takiej firmy nie zna dr. Friedberg. Zna tutaj tylko pruskich posłów. Przedstawicieli narodu polskiego niema ani z punktu widzenia prawnopaństwowego, ani z punktu widzenia narodowego. I my również nie jesteśmy politykami illuzyi. Wiemy dobrze, że drobne tylko grupy Polaków życzą sobie porozumienia z nami. Pos. Seyda złożył protest przeciwko oddaniu Chełmszczyzny Ukrainie. Co pos. Seyda i jego przyjaciele myślą o pokoju z Ukrainą, to może być dla nas obojętne...

Nie wie wreszcie dr. Friedberg, co Polacy zrobili sami w tym celu aby kraj swój oswobodzić z pod jarzma rosyjskiego. Zawdzięczają to oni głównie państwom centralnym, (głosy na prawicy: Wyłącznie państwom centralnym!) Jednej wszelako rzeczy nie pozwolimy sobie zabrać: życie i egzystencyę kraju naszego urządzimy nie według polskich życzeń, a wyłącznie według naszych własnych potrzeb!

Soc. poseł Braun oświadczył:

Dotychczasowa pruska polityka

w stosunku do Polaków, zmierzająca do tego, aby wyrugować ludność polską, nie może osiągnąć porozumienia, ani też załagodzenia przeciwieństw. Koalicya nagle znalazła w sobie czułe serca, przyjazne dla Polaków. Poprzednia nie miała ona ani jednego słowa na rzecz niepodległości Polski. Jeżeli Polska nie ma stac się narzędziem w rękach koalicyi, w takim razie koniecznie zerwać należy z dotychczasową polityką względem Polaków.

Poseł Fuhrmann (nar. lib.) oświadczył ne za skasowaniem ustawy wywłaszczeniowej jako nie prowadzącej do celu, poczem przystąpił do omawienia

stosunków w Królestwie Polskiem.

Tylko ideolodzy—mówił—mogą myśleć zisiaj o dojściu do zgody z Polakami w siedługim czasie. W swoim czasie prosiliśmy, aby nie wstępować na drogę, wytkniętą w akcie cesarskim z dnia 5 listopada 1916 r. Wszystkie nasze troski i obawy sprawdziły się. Wszystkie nasze przedstawienia rozbijały się o ułudę, że oto otrzymamy armię polską, która nam ułatwi zwycięstwo nad Rosyą. Armia ta jest obecnie u nas internowana, gdyż okazała się ona buntowniczą, o ile zresztą może być mowa o „armii“ wobec tej nielicznej garstki, która się do niej stawiła. Jej wódz siedzi jeszcze w więzieniu. Polska nie okazuje poważnej woli wykuwania sobie swego losu. Polacy za pomocą zwycięskiej walki państw centralnych chcieli, aby się im dostało do rąk gotowe państwo bez wszelkiego trudu z ich strony.

Dziś jeszcze

Polacy opętani są szaloną myślą,

że może przecież wszystko jeszcze zakończy się powszechną konferencyą pokojową, na której sprawa polska będzie stanowiła główny przedmiot dyskusyi. Polacy życzą sobie mieć bezwzględną wolność niezależnie od tego, czy staną po stronie Niemiec czy nie. (Głosy na ławach polskich. Wielkie zaniepokojenie). Dla rozwoju tych spraw miarodajne będą

tylko interesy niemieckie.

Jeżeli da się z tem pogodzić, abyśmy mieli u naszego boku państwo polskie, to i czegóżby nie dać Polakom możności ku temu. Każdy z nas będzie za tem, ale tylko w tem przypuszczeniu, że państwo polskie byt swój połączy w sposób nierozerwalny z państwem niemieckiem i że rozejście się tych państw uniemożliwione zostanie po wszystkie czasy. Oto jest punkt wyjścia dla proklamacyi z dnia 5 listopada.

Przemawiało jeszcze kilku posłów oraz minister rolnictwa uspokajając Izbę, że przy polityce kolonizacyjnej interesy niemieckie nie będą pokrzywdzone—poczem poseł G a l u l s t (litwin) oświadczył:

Polacy dążą (?) do utworzenia

litewsko-białorusko-polskiego państwa (!?)

od morza do morza (?). Coś podobnego nie leży wszelako ani w interesach Litwinów, ani Polaków, ani Niemców.

Głównem jabłkiem niezgody jest miasto Wilno, leżące na ziemi litewskiej, lecz za czasów rządów carskich spolonizowane, gdyż Litwinom nie wolno było osiedlać się tam. W ostatnich czasach zostało stwierdzone, że w Wilnie mieszka 33,000 Litwinów.

Traktat pokojowy z Ukrainą przewiduje taką granicę zachodnią, iż Litwini mają jeszcze więcej podstaw do skarg, aniżeli Polacy. Żywią oni nadzieję, że komisya ustalająca granice jeszcze do pewnego stopnia uwzględni ich prawa historyczne. Polacy w swoim czasie bezwzględnie polonizowali Litwę.

Własne państwo litewskie

stworzy potężną przeciwwagę w stosunku do Polaków. Litwini oczekują od pokoju, że dzięki niemu osiągną oni nareszcie wolną państwowość, oraz odbudowę ich życia gospodarczego. Obawy przed obudzeniem litewskiej irredenty w pruskich prowincyach wschodnich są nieuzasadnione. Pruscy Litwini zbyt różnią się od Litwinów niepruskich, aby coś podobnego było możliwe.

Pruscy Litwini

w chwili wybuchu wojny z entuzyazmem pospieszyli do walki. Są oni wiernymi prusakami i wiernymi zwolennikami ojczyzny niemieckiej. Okupowane terytoryum litewskie oczekuje obecnie ogłoszenia jego niepodległości narodowej.

Oba te kraje

Niemcy i Litwa

będą w przyszłości uzupełniały się pod względem gospodarczym. Litwa tęskni do wolności, bez której tak długo musiała się obchodzić. Należałoby zapewnić jej tę niepodległość możliwie jaknajprędzej z nieodzownemi zastrzeżeniami.

Minister oświaty dr. S c h m i d t: W rozporządzeniu z dnia 23 lipca postanowiono, że w szeregu szkół prowincyi poznańskiej

wykład religii

na niższym stopniu ma być udzielany w języku polskim. Podobnież dla Śląska Górnego nastąpiło rozszerzenie wykładu w języku polskim. Mamy na celu przedewszystkiem uczynić z tych dzieci dobrych chrześcian i obywateli państwa. Nie wszelkie ustępstwa rządu w stosunku do Polaków powinnyby być tłómaczone, jako dowód słabości.

Na tem dyskusyę zakończono, **etat przyjęto.** Memoryał w sprawie kolonizacyi ogłoszony został za załatwiony przez przyjęcie go do wiadomości.

Rzekoma tajna umowa

MIĘDZY AUSTRO-WĘGRAMI a UKRAINĄ?

GENEWA. Donoszą tu z Paryża co następuje: „Matin“ ogłosił wczoraj nowe, trzymane dotąd w tajemnicy, szczegóły układu między republiką ukraińską a mocarstwami centralnemi.

1) Ukraina stwierdza swe zupełne „desinteressement“ odnośnie do Bessarabii.

2) Wyrzeka się uroczyście wszelkich pretensyi do terytoryów węgierskich zamieszkałych przez ludność ruską.

3) Odstępuje Austro-Węgrom okolice Chocimia, to jest obszar ziemi, mający 30 tysięcy km. kwadratowych.

4) Austro Węgry zobowiązują się przeprowadzić podział Galicyi, a to w ten sposób, że Galicya wschodnia zostanie zupełnie wyodrębniona (!!!) od terytoryum okręgu krakowskiego (???).

(Przyp. Red. „Jak wiadomo „Matin“ wielkie brukowe pismo paryskie, wiecznie polujące na sensacye, nie może uchodzić bynajmniej za wiarygodne źródło informacyjne. Dlatego też podaną powyżej depeszę należy traktować z całą ostrożnością. Dodajmy, że ostatni punkt, odnoszący się do podziału Galicyi w tej formie, jak go podaje „Matin“ brzmi tak niewiarygodnie, że

Co straciła Rosya?

Według artykułów układu pokojowego, zawartego z czwórprzymierzem, traci Rosya następujące obszary, wchodzące dotąd w jej skład:

1. Królestwo kongresowe Polskie z 113.000 km. kw. i 13,500 000 mieszkańców;
2. Litwę z 121.840 km. kw. i 5.806.000 mieszkańców;
3. Kurlandyę z 27.286 km. kwadr. i 798.300 mieszk.
4. Ukrainę, której granice nie są dotąd określone, mniej więcej z 620.000 km. kw. i 34 mil. mieszkańców;
5. Finlandyę z 373.000 km. kw. i 3,241.000 mieszkańców;
6. Estonię z 20.248 km. kwadrat. i 507.200 mieszkańców;
7. Inflanty z 47.030 km. kwadrat. i 1,744.000 mieszkańców;
8. Okręgi Ardachan i Kars, należące do gubernii karskiej i okręg Batum — razem do 13.000 km. kw. i kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców.

Razem straciła Rosya **1,335,405 km. kwadr. powierzchni i blisko 60 milionów ludności.**

Tak przedstawia się Rosya w dniu dzisiejszym. Jak będzie wyglądała w przyszłości, czy powstaną dalsze republiki tatarskie, krymskie, i t. p. czy utrzyma się w posiadaniu Syberyi, Turkestanu i t. p., przewidzieć dziś chyba nie łatwo.

KRONIKA.

Nowy gabinet. W najbliższych dniach ma być podobno utworzony nowy gabinet. Będzie on miał charakter czysto polityczny. Na prezesa gabinetu wysuwają się w pierwszym rzędzie p. Swierzyński, b. poseł ziemi radomskiej, jeden z wybitniejszych członków narodowej-demokracyi, p. Stecki, oraz dr. Steczkowski.

Pogłoski o kandydaturze p. Steczkowskiego. „Przegląd Poranny“ dowiaduje się, że ze strony Rady Regencyjnej wysunięta została jakoby kandydatura p. Jana Kantego Steczkowskiego, b. ministra skarbu, na stanowisko prezydenta ministrów.

P. Steczkowski skłonny jest podobno, przyjąć propozycye , o ile pozyska współdziałanie, jako ministrów, tych osób, które uznaje za bliskie swym dążeniom programowym. W związku z tem prowadzone są już narady z różnymi odłamami politycznemi.

Gabinet p. Steczkowskiego, sądząc z wyrażanych niejednokrotnie przez tegoż zdań, byłby aktywistyczny, lecz uwzględniający przedewszystkiem zadania konkretne, w szczególności zaś przejęcie skarbu i majątku narodowego na rzecz państwa.

P. Steczkowski wyjechał do Berlina, jak mówią, właśnie w celu omówienia tych kwestyi i w zależności od ich załatwienia przedstawić ma Radzie Regencyjnej definitywnie decyzyę swą co do objęcia prezydentury gabinetu.

Wyjazd do Berlina. Z Warszawy donoszą: W Berlinie bawią od kilku dni w celach politycznych byli minister skarbu, dr. Steczkowski, hr. Ronikier i Wł. Studnicki.

Zamość przeciw hasłom bolszewickim. Z Zamościa donoszą do pism lubelskich: Na ostatniem posiedzeniu Rady powiatowej w Zamościu żywo zajmowano się sprawą, budzącą dziś duże zainteresowanie ludu, to jest sprawą przewrotu w Rosyi. Z wielkiem jednak zadowoleniem można stwierdzić, że wszyscy mówcy potępiali jednomyślnie agrarne reformy bolszewickie, zaznaczając, że one mogłyby się stać zgubnemi dla naszego kraju. Zaznaczano jednakowoż, że społeczeństwo nasze zająć się musi niezbędnemi reformami społecznemi.

Również na Posiedzeniu Zamojskiego Koła Macierzy zajmowano się sprawą agrarną. Postanowiono wniosek, aby Macierz zajęła się uświadamianiem ludu, co do teoryi bolszewickich grożących u nas zakłóceniem spokoju. Wniosek ten, pomimo gwałtownej opozycyi pewnych członków, twierdzących, że mieszanie się Macierzy do polityki i walk klasowych, zgubnie może się odbić na jej działalności, przy ogólnym głosowaniu został uchwalony.

Czas letni, który w roku ubiegłym rozpoczął się dnia 15 kwietnia, a zakończył dnia 15-go września, zostanie w roku bieżącym przedłużony, a mianowicie rozpocznie się w nocy z d. 30 marca na 1 kwiecień, zakończy zaś w dniu 29 września. To przedłużenie czasu letniego ma — jak donoszą źródła urzędowe — na celu jeszcze większe zaoszczędzenie węgla. Noc z dnia 31 marca na 1 kwietnia wybrano dlatego, że jest to noc z niedzieli Wielkanocnej na poniedziałek Wielkanocny, ułatwia więc o wiele znaczniej nową regulacyę czasu, niż noc pomiędzy dniami powszednimi.

Uprzykrzony rabin. Żydzi z Będzina chcą zmienić rabina, ale obecny nie chce ustąpić. Wreszcie rabin, jak pisze „J. Wert“, napisał list do gminy, że jeżeli ona mu wypłaci 15.000 rubli, to ustąpi.

Ze Świata.

Śmierć ks. Mirki czarnogórskiego. W sanatoryum Loewa w Wiedniu zmarł na zapalenie płuc ks. Mirko czarnogórski, który był drugim z rzędu synem króla Mikołaja czarnogórskiego. Liczył lat 39. Żoną jego była natalia Konstantynowicz, pochodząca z rodziny mieszczańskiej z Tryestu. Gdy w styczniu 1916 r. król Mikołaj zaproponował Austro-Węgrom zawarcie pokoju, pełnomocnikiem do prowadzenia rokowań ustanowił ks. Mirkę, który też bezzwłocznie udał się do Wiednia, gdzie zachorował i musiał się poddać operacyi. Choroba trwała dwa lata.

Odznaczenie ks. Leopolda bawarskiego. Cesarz Wilhelm z okazyi zakończenia operacyi wojennych na wschodzie nadał głównokomenderującemu na wschodzie marszałkowi polnemu ks. Leopoldowi bawarskiemu wielki krzyż żelaznego krzyża.

Upaństwowienie kolei w Rosyi. Komisya upaństwowienia kolei w Rosyi postanowiła konfiskować wszystkie koleje prywatne. Wszystkie akcye kolejowe, notowane na giełdach rosyjskich i zagranicznych są unieważnione.

„Czeskie serce“. Czesi zainaugurowali wielką akcyę składkową na rzecz biednych dzieci, głównie ofiar wojny, pod nazwą „Czeskie serce“. Akcja ta dotąd przyniosła już bardzo poważną sumę, mianowicie 1,800,000 koron.

Także obraza czci. „Grazer Post“ donosi: Budapeszteński sąd uznał wyraz „Czech“ wśród obecnych stosunków za obrazę czci i zasądził oskarżonego na karę 600 K lub 60 dni więzienia.

Z Dąbrowy.

(d) **Z Teatru.** Środowe przedstawienie „Wroga Kobiet“ należało może do najudatniejszych występów obecnej gościny teatru p. Szczuki. Sama akcya operetki, utrzymana przez grających w należytem tempie, pełna, werwy, melodyjna muzyka — starannе przygotowanie, sprawiły, że przedstawienie stało na wyżynie nie zawsze dociąganej...

Pisząc o grających, muszę na pierwszem miejscu naprawić krzywdę, wyrządzoną niewątpliwie mimowolnie przez stałego sprawozdawcę p nie Leonowiczównie, umiejącej zawsze w swe role, a więc i tym razem w rolę Tilly, zaczarować wiele wdzięku i serdecznego uczucia w czem niewątpliwie dużą pomocą są jej warunki zewnętrzne dodające uroku jej kreacyom — ale nie wyłącznie decydujące o sukcesie scenicznym, którego warunkiem jest ... głos nietyle może wyszkolony ile świeży i melodyjny...

Reszty grających nie chciałoby się także zbyć byle czem, bo przecie p. Felińska (pani Reffan) dała rolę bardzo dobrą i skończoną, a i p. Celińska (jako Mary Wilton) nietylko grała, ale i śpiewała tak jak to ona umie... Prym wieczoru uchwycili jednak i dzierżyli mężczyźni — a zwłaszcza p. Miller, który urządził dzięki librettu i... sobie samemu wieczór śmiechu; i pan Tomaszewski miał pyszne momenty taksamo jak p. Prohazka ... Co zaś o tańcach myśleć, mówiły oklaski. (Zast.).

(s) **W sprawie programów teatralnych.** Piszą nam z miasta: W ostatnich czasach sprzedaż programów teatralnych wzięły w swe ręce jak się zdaje panie z Ligi kobiet, przeznaczając dochód na rzecz internowanych legionistów. Pomysł jest dobry zasługuje na poparcie, ale... Ma swoje... „ale“. Wydane dość ozdobnie programy, mają te wodę, że pisane są na maszynie i t. d. dość nieczytelnie, a powtóre, że sprzedaż uświetniono najniepotrzebniej całym aparatem kwestarskim, odstraszającym publiczność od kupowania programów, boć przecie mniej jak choćby 2 kor. za taki program dać nie wypada. Rezultat tego jest taki, że co wieczora sprzedaje się kilkanaście programów. Internowani legioniści mało na tem zyskają, a publiczność z konieczności obchodzić się bez programów.

Czy zatem nie prościej byłoby kazać programy drukować i—na tensam cel—sprzedawać po zgóry oznaczonej cenie przy wejściu? I dochód byłby większy i dla publiczności większa wygoda.

S. S.

(d) **Kursy Handlowo - Buchalteryjne** F. Sikorskiego w Dąbrowie ukończyli i otrzymali świadectwa: J. Marusieńska, M. Cyrolówna, A. Janiczówna, M. Olszewska, B. Kasprzyk, S. Kasprzyk, F. Rupala, M. Gorgoń, J. Spiegelman, H. Kasprzyk, D. Olszewski.

(d) **W ogonku tytoniowym.** Główna trafika tutejsza otrzymała w środę znaczniejszy zapas, bo około 20 dużych skrzyń, podobno wyłącznie—jak twierdzą—papierosów, o czem wiadomość bardzo szybko rozeszła się wśród palaczy. To też od rana uformowały się przed obu sklepami trafiki, zarówno przy ul. Sobieskiego jak i przy 3 maja pokaźnej długości już nie ogonki a ogony, czy nawet ogoniska mężczyzn łaknących prawdziwego tytoniu... Czasem zaplątała się w ogonek niewiasta.

O stałe wydłużanie ogonka dbające wielu z kupujących po opuszczeniu trafiki ustawiało się znów na jego końcu, pragnąc choć tym sposobem zwiększyć przyznaną im przez trafikanta niezuaczną porcyę „sportów“.

Car Mikołaj II.

7.)

Katastrofę przyspieszył sam Biron, który podejrzywając ojca cara, księcia Antoniego Ulrycha brunświckiego, iż pragnie go usunąć, by samemu zostać regentem — zażądał odeń złożenia tytułów i godności a wreszcie zamknął go w areszcie domowym. Miał to być pierwszy krok do zsyłki, gdy wtem wystąpił na widownię feldmarszałek Münich i porozumiawszy się z żoną księcia brunświckiego wykonał niespodziewany i dzięki temu udany zamach stanu...

Na czele 18 żołnierzy pułku preobrażeńskiego, w chwili, gdy 300 innych żołnierzy tego samego pułku czuwało nad całością i zdrowiem regenta Münnich uwięził Birona i wraz z przytrzymanymi jego zausznikami umieścił go w Szlisselburgu.

Wyrokiem sądowym w marcu 1741 skazany został Biron na śmierć przez poćwiartowanie, którą to karę zmieniono mu na bezterminową zsyłkę — do Pełymy, gdzie zluzował go dopiero Münnich, po nowym zamachu stanu, który dał tron Elżbiecie.

Z woli Katarzyny II Biron wypłynął raz jeszcze na powierzchnię, został księciem kurlandzkim.

Ale to już historya znacznie późniejsza.

Udany zamach stanu Münnicha nie wywołał głębszych wstrząśnień w Rosyi. Biron nie był popularny, więc zmiana regenta nie napotkała na trudności.

Regentką została matka cara-niemowlęcia, zwana w historyi Anną Leopoldówną; mąż jej zaś książę Antoni Ulrych generalissimussem. Armia — na którą teraz oglądał się już każdy dążący w Rosyi do władzy — była z tego zadowoloną, gdyż z chwilą upadku Birona cofnięto zakaz uczęszczania przez podoficerów i żołnierzy do szynkowni. To też upadek Birona uczczono niebywałą chyba w dziejach pijatyką.

Rządy Anny Leopoldówny były rządami „twardej ręki" lecz trwały niedługo.

Dwór carski przybrał jednak w tym czasie pozory pewnej przyzwoitości... Regentka, w przeciwieństwie do swych koronowanych poprzedniczek nie zmieniała kolejno kochanków. Miała tylko jednego, o którym wszyscy wiedzieli, a tym był poseł saski przy carskim dworze hr. Lynar, pierwsza przy regentce osoba... To też liczy się z nim otoczenie dworskie, a najwięksi dygnitarze kłaniali się saskiemu hrabiemu tak nisko jak ongi Bironowi...

Łynar dochodzi do szczytów potęgi... Są dane, przypuszczają nieurzędowi historycy, że regentka od wczesnej młodości ślepo zakochana w Lynarze nosiła się z myślą nowego zamachu stanu, polegającego na usunięciu zupełnem męża od siebie i na ogłoszeniu się carową. Lynar miał zostać pierwszym ministrem. Tymczasem los i... carówna Elżbieta pokrzyżowali te plany.

Carówna Elżbieta, córka Piotra Wielkiego i niedoszła żona syna Birona przez cały czas rządów regentki odsunęła się była niemal zupełnie od dworu w sposób najmniej zwracający na nią uwagę podejrzliwej Anny.

Odosobnienie to wynagradzała sobie zresztą obfitemi przygodami miłosnemi, których bohaterami zazwyczaj bywali żołnierze z gwardyi... zmieniający się często, podczas gdy niejako urzędowym kochankiem carówny był poseł francuski la Chétardie... Z nim to razem i z lekarzem - awanturnikiem, niejakim Lestocquem ułożyli spisek, do którego wciągnięto przedewszystkiem wojsko, wśród którego dzięki swym awanturkom miłosnym a bardziej jeszcze może dzięki pieniądzom la Chetardiego Elżbieta cieszyła się dużą popularnością.

(d. c. n.)

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI.

Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.